

Instytut Pamięci Narodowej - Kraków

<https://krakow.ipn.gov.pl/pl4/edukacja/przystanek-historia/95166,Witamy-sie-i-zegnamy-bez-podawania-rak-Epidemie-w-PRL.html>
20.04.2024, 14:59

„Witamy się i żegnamy bez podawania rąk”. Epidemie w PRL

W 1963 r. w Polsce wybuchła epidemia ospy prawdziwej. Pod koniec lat 60. zaatakowała grypa A2 Hongkong 68, a w 1977 r. uderzyła tzw. grypa rosyjska.

Zarazy nawiedzały ludzkość od zarania dziejów. Nie brakowało ich też w polskiej historii, również tej nieodległej. Do połowy XX wieku jedną z najczęstszych chorób zakaźnych był dur brzuszny, który tylko w latach 1919-1924 przyczynił się do śmierci blisko 10 tys. Polaków. Masowe szczepienia i poprawa warunków higienicznych ograniczyły nieco rozwój tej choroby. W 1948 r. odnotowano 7975 zachorowań i 478 zgonów.

Jeszcze w latach 60. XX wieku w Polsce co roku na dur brzuszny chorowało około 3 tys. osób, a kilkadziesiąt umierało. Spustoszenie siały również: gruźlica, dyfteryt czy polio, które dzięki szczepionkom i antybiotykum udało się z czasem opanować. Pojawiły się jednak na masową skalę inne choroby, z którymi musiała się zmagać służba zdrowia.

Tragiczne skutki błędnej diagnozy

W 1963 r. wybuchła ostatnia w Polsce i jedna z ostatnich w Europie epidemia ospy prawdziwej. 25 maja 1963 r. ppłk. Bonifacy Jedynak, ówczesny I zastępca Komendanta ds. Bezpieczeństwa Publicznego KW MO we Wrocławiu wrócił ze służbowego wyjazdu do Indii. Kilka dni później źle się poczuł. Miał dreszcze, bóle mięśni, gorączkę, dziwne zmiany na twarzy, a na klatce piersiowej „wykwity o charakterze różyczki”. 2 czerwca



Epidemia ospy prawdziwej we Wrocławiu w 1963 r.



Epidemia ospy prawdziwej we Wrocławiu w 1963 r.



zgłosił się do szpitala MSW we Wrocławiu. Tam błędnie zdiagnozowano malarię, a dwa tygodnie później pacjent został wypisany do domu. Skutki tej decyzji okazały się tragiczne.

Wkrótce zachorowała salowa sprzątająca izolatkę Jedyńską. Od niej zaraziła się córka, pielęgniarka, która zanim pojawiły się u niej objawy choroby brała udział w organizacji wesela krewnej. Miała zatem kontakt z szerokim kręgiem osób. Nikt nadal nie wpadł na trop choroby zakaźnej. Podejrzewano silne uczulenie na antybiotyki oraz błyskawicznie postępującą białaczkę. Kobieta zmarła po kilku dniach. Żadne środki zapobiegawcze nie zostały podjęte, nawet gdy wkrótce do szpitala zakaźnego trafili kolejni chorzy – syn salowej i lekarz, który się nią opiekował.

Czarna śmierć

Nie wiadomo kiedy udało się postawić właściwą diagnozę, gdyby nie czteroletni chłopiec, który trafił do szpitala z podobną plamistą wysypką. Przebył on już wcześniej ospę wietrzną, jasne więc stało się, że są to objawy niezidentyfikowanej choroby. To wtedy nastąpił przełom i szokująca diagnoza: to czarna ospa.

„Wiadomość o tym, że mamy w mieście ospę, była prawdziwym szokiem. Nie rozumieliśmy, skąd się wzięła w naszej szerokości geograficznej ta groźna choroba. A potem zaczęła się psychoza” – wspominał doktor Michał Sobków, który latem 1963 r. pełnił dyżury lekarza inspekcyjnego wrocławskiego pogotowia ratunkowego.

15 lipca ogłoszono pogotowie przeciwepidemiczne, a dwa dni później stan epidemii. Jednocześnie rozpoczęto masową akcję obowiązkowych szczepień, nawet w razie przeciwwskazań. Za niepoddanie się szczepieniu groziło 4,5 tys. zł grzywny (czterokrotność przeciętnych miesięcznych zarobków) lub trzymiesięczny areszt. Natomiast za odmowę leczenia i spowodowanie możliwości zakażenia innych osób – nawet 15 lat więzienia. Obowiązkowo w każdej sytuacji należało mieć przy sobie aktualną kartę szczepień.

Wrocław został odcięty od reszty kraju kordonem sanitarnym. Całość działań nazwano Akcją VV od pierwszych liter łacińskiej nazwy choroby – Variola vera. Miasto obwieszono plakatami z hasłem: „Witamy się i żegnamy bez podawania rąk”. Odwołano imprezy masowe. Podejrzanych o kontakt z chorymi umieszczano w izolatoriach. Kłamki drzwi, ale

Epidemia ospy prawdziwej we Wrocławiu w 1963 r.



Epidemia ospy prawdziwej we Wrocławiu w 1963 r.

też okienka w kasach biletowych owijano bandażami nasączonymi środkiem odkażającym. Tą samą substancją odkażano ręce, a przed wejściami do budynków umieszczono słomiane maty nasączone płynem do dezynfekcji. Apelowano, by nie wyjeżdżać w miejsca, gdzie są skupiska ludzi. Na wczasy, obozy czy kolonie.

Wielu wrocławian musiało zrezygnować z wyjazdu z powodu ostracyzmu otoczenia. Elżbieta Krzemińska w książce „Ptaki bogami mądrości” wspomina, że wybierała się z rodziną w Bieszczady. Mieli już zarezerwowane miejsca, gdy otrzymali wiadomość: „Bardzo nam przykro, ale z uwagi na epidemię ospy nie przyjmujemy w tym roku turystów z Wrocławia”.

Mimo podjętych środków ostrożności ospa przedostała się do pięciu innych województw, ale nie wywołała tam epidemii. WHO przewidywała, że potrwa ona dwa lata, zachoruje 2000 osób, a umrze 200. Na szczęście te prognozy się nie sprawdziły. 10 września 1963 r. odnotowano ostatni przypadek zachorowania, a 19 września ogłoszono koniec epidemii. Jej bilans to 99 chorych, z czego siedmiu zmarło.

A2 Hongkong 68

Kolejna i bardziej dotkliwa w skutkach fala epidemii nawiedziła Polskę pod koniec lat 60. Grypa A2 Hongkong 68, podobnie jak koronawirus, przywędrowała do Europy z Chin, gdzie została zdiagnozowana w 1968 r. W styczniu 1969 r. wykryto ją w Polsce. Początkowo nie mówiono publicznie o pierwszych przypadkach zachorowań i nie podejmowano działań prewencyjnych. 20 stycznia w Warszawie ogłoszono jednak stan epidemii. Dwa dni później w Łodzi, a następnie w Poznaniu. Zaraza ogarniała kolejne miasta. W szczytowym jej okresie brakowało nawet 80 proc. pracowników w zakładach pracy. Odwoływano imprezy sportowe i kulturalne. W aptekach nie było takich środków, jak polopiryna, calcipiryna, isochin, pyramidon oraz witamina C, które uważano za zalecane przez lekarzy.

Epidemia trwała przez trzy kolejne lata, a właściwie trzy sezony grypowe w okresach zimowych. W sumie w latach 1969-1971 liczba chorych sięgnęła około 6 milionów czyli prawie 19 proc. populacji, z czego 25 tys. zmarło z powodu powikłań, głównie zapalenia płuc i niewydolności krążenia.

Ostatnia w XX wieku fala masowych zachorowań na grypę, nie przez wszystkich uznawana za pandemię, uderzyła w 1977 r. Na tzw. grypę rosyjską, wywołaną przez wirusa H1N1 chorowały głównie dzieci i osoby młode. Tłumaczono to tym, że bardzo podobny szczep wirusa atakował już wcześniej, między 1947 a 1957 r., stąd u większości dorosłych wykształciła się nań odporność.

Po kilkudziesięciu latach pojawiła się inna groźna epidemia, z którą przyszło się zmierzyć ludzkości.

Tekst Cecylia Kuta